POCZTA 3 Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 4 lipca 1926 r. Nr. 25.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

O Tobie przemyśla serce moje.

„O Tobie przemyśla serce moje, któryś rzekł: Szukaj twarzy mojej, przetoż twarzy Twojej, Panie, szukać będę. Nie ukrywajże twarzy Twojej przedemną, ani odrzucaj w gniewie sługi Twego; Tyś bywał ratunkiem moim, nie opuszczaj że mię, ani mnie odstępuj, Boże zbawienia mego!“

„Nie ukrywajże twarzy Twojej przedemną, ani odrzucaj w gniewie sługi Twego“, tak błaga Dawid Boga.

I prawdziwie, są w życiu oddzielnych ludzi, jak i w życiu całych narodów czasy, kiedy zdawać się może, jakoby miłościwy i dobrotliwy Bóg zakrył oblicze Swe przed nami. Czyż o czasie, jaki obecnie przeżywamy, nie musimy tegoż samego powiedzieć? Złowrogie chmury zakrywają nam niebo, smutek gości w sercach, trwoga ogarnia wszystkich na widok tych walk namiętnych, tych zbrodni wstrząsających, tych strasznych objawów zezwierzęcenia, które gromadzą się z dnia na dzień! Kiedyż to ustanie? Kiedyż spokój wreszcie zapanuje? pytamy trwożnie.

Widocznie Bóg zakrył oblicze Swe przed nami, skoro dopuszcza do tego wszystkiego, a nie ukróca owej strasznej samowoli ludzkiej. Bóg nie chce o nas wiedzieć i dlatego zostawia nas na pastwę nieubłaganego losu! Lecz czyż rzeczywiście wina jest po stronie Boga? Czyż winą nie jest właśnie to, iż myśmy się od Niego odwrócili, stracili Go z oczu i z serca? „Nie ukrywajże oblicza Twego przed nami“, tak wołamy z trwogą wśród czasów obecnych. Czyliż jednak na to wołanie nie zabrzmi odpowiedź z nieba:

„Tylko ty, ludzie mój, nie ukrywaj twarzy swojej przedemną, nie odwracaj się od twego świętego Boga, od twego miłościwego Ojca w niewierze, nieposłuszeństwie i niewdzięczności, a Ja cię nie opuszczę, ani odwrócę się od ciebie!“

„Szukajcież twarzy mojej!“ Oto jest wezwanie ze strony żywego Boga w czasie, kiedy większość ludzi oduczyła się szukać Jego oblicza, kiedy tysiące straciły Go z oczu, uganiając się jedynie za ziemskiemi dobrami i ziemską rozkoszą, kiedy setki tysięcy ludzi umyślnie unikają oblicza Bożego, aby tylko przez święty wzrok Jego oczu lub strofujące słowo z ust Jego nie mieć przeszkody w grzesznych czynach swoich, a inni znowu już nie lekkomyślnie, lecz z całą świadomością odrzucają nawet istnienie Boga, nie chcąc w fanatycznem zaślepieniu znajdować Boga ani nad sobą, ani wkoło siebie, ani w sobie, nie odczuwając śladów Jego ani w świecie przezeń stworzonym, nie słysząc Jego głosu w sumieniu, nie odnajdując Jego słowa w Piśmie św., nie uznając Jego rządów w biegu historji świata i nie obawiając się sądu Jego w wieczności! Czyż wobec tego dziwić się mamy, jeżeli mrok panuje na ziemi, jeżeli źle się dzieje w świecie, jeżeli niema hamulca dla ludzkich namiętności, niema moralności i posłuszeństwa wśród młodzieży, niema chęci do życia i działania, niema należytej ochoty do pracy, która nie może przynosić należytych owoców, niema prawdziwej pociechy wśród cierpień życiowych tam, gdzie ludzkość straciła Boga z serca i wykreśliła Jego imię z dziejów świata!

Jeżeli zaś pragniemy, aby lepiej znowu dziać się mogło na ziemi, cóż innego możemy zawołać dzisiejszemu pokoleniu, jeżeli nie to jedno, odwieczne: „Wy, biedne, nieszczęśliwe, zaślepione dusze, szukajcie znowu Boga, któregoście utraciły!“ To jedyna dla nas rada, jedyne wezwanie, tego żąda od was sam Bóg, gdy mówi: „Szukajcie twarzy mojej!“

Lecz w tych słowach leży też wielka pociecha. Jeżeli Boga prawdziwie i szczerze szukać będziecie, to nie naprożnym będzie wasz wysiłek: On da się znaleść przez Syna Swego, Jezusa Chrystusa, który rzekł: „Kto do mnie przyjdzie, nie wyrzucę tego precz!“

Zaiste, grzechy nasze wielkie, każde przykazanie tysiąckrotnie oskarża nas przed sprawiedliwym Bogiem i gdyby Pan Bóg chciał z nami postępować według naszej zasługi, nie mielibyśmy żadnej nadziei, bylibyśmy wszyscy na potępienie skazani; to te czując swe winy, tym skrzętniej szukać powinniśmy Tego, który, mimo wszystko, nie chce zagłady grzesznika, lecz pragnie, aby się grzesznik nawrócił i żył.

Niechaj słowa psalmisty znajdą oddźwięk w sercach naszych, a gdy Bóg woła na nas: „Szukajcie twarzy mojej“, odpowiedzmy z ochotą. „O Tobie przemyśla serce moje, przetoż twarzy Twojej, Panie, szukać będę.“ Amen.

Rolnictwo za oceanem.

Wywóz wyrobów rolniczych w roku 1925 był większy o 21 procent. niż w roku 1924, a o 26 procent przeciętnie większy, niż w ostatnich pięciu latach. Przyczyną zwiększonego popytu był w pierwszym rzędzie mniejszy urodzaj zagranicą, a następnie zwiększona siła kupna innych państw. Po nieurodzaju pszenicy w Europie i w Kanadzie, wszystkie dostawy na rynek europejski otrzymał eksport amerykański. W Europie sprzedano 169 miljonów bushlów (1 bushel równa się 35 l.) pszenicy i mąki i to za ceny znacznie wyższe od tych, które osiągnięto w latach 1923 i 1924 pszenicy i mąki.

Mimo tych rezultatów przyszłość amerykańskiego rolnictwa nie jest zapewniona. Konkurencja stale się wzmaga. Tak naprzykład gwałtownie wzrastа produkcja państw eksportujących. W Kanadzie zwiększył się obszar zasiany pszenicą z przedwojennego obszaru o 10 miljonów akrów na 22 miljony akrów w roku 1925. Jest pewnem, że cyfry te stale wzrastać będą, a australski obszar zasiewny zwiększył się z przedwojennego, wynoszącego 7,6 miljonów akrów na 10,8 miljonów. Z Argentyny donoszą, że osiągnięto tu rekord w hodowli pszenicy. Obszar, na którym zasiewa się pszenicę w tych trzech krajach konkurencyjnych ze Stanami Zjednoczonemi, jest o 53 pr. większy w stosunku do przedwojennego.

Na półkuli południowej stale wzrasta produkcja mleczna. Tak naprzykład w Argentynie produkcja mleczna wzrosła znacznie w stosunku do produkcji przedwojennej.

Kanada i powracająca do normalnego stanu Europa przyczynia się również w pewnej mierze do zaspokojenia zapotrzebowania światowego. Także Syberja, ważna placówka eksportu produktów mlecznych przed wojną, powoli się odbudowuje.

Rolnicza produkcja tego roku w Stanach Zjednoczonych nie będzie miała prawdopodobnie tak wielkiego nadmiaru, jak to było w roku ubiegłym. Z pszenicy, która jest jednym z najważniejszych rodzajów zboża wywożonego, zostanie, po zaopatrzeniu konsumentów krajowych, tylko mała część na handel zagraniczny. Wywóz mięsa wieprzowego i słoniny także się znacznie zmniejsza. Inne produkty, jak naprzykład tytuń i owoce, pozostaną na tym samym poziomie wywozowym, co roku ubiegłego, a odnośnie do bawełny oczekuje się, że wywóz tegoroczny będzie nawet większy.

To zmniejszenie amerykańskiego rolniczego eksportu nie jest zjawiskiem przypadkowem. Można je było zauważyć już przed wojną i jest wynikiem postępującego szybko uprzemysłowienia kraju.

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Marszałek Rataj, wybrany przez Sejm ponownie Marszałkiem Sejmu, objął urzędowanie.

Niemcy. Na posiedzeniu Reichstagu uchwalono jednomyślnie rezolucję przeciwko polskim robotnikom sezonowym. Rezolucja ta wzywa rząd niemiecki, aby ze względu na panujące w Niemczech olbrzymie bezrobocie położył kres pozostawaniu polskich robotników sezonowych na terenie Niemiec po okresie robót polnych. Rezolucja skierowana jest nie przeciw tym robotnikom sezonowym polskim, którzy przybyli do Niemiec w roku bieżącym legalnie, ale przeciwko tym, którzy już od lat kilku, a nawet kilkunastu w Niemczech przebywają. Między innemi dotyczy i tych, którzy podczas wojny przez władze okupacyjne byli do Niemiec zwerbowani i tutaj już się zagospodarowali do pewnego stopnia. Rezolucja wprowadzi bezwarunkowo poważne utrudnienia w rokowaniach polsko-niemieckich. Gdyby rząd niemiecki zdecydował się na wydalanie robotników sezonowych, zamieszkałych już od lat kilkunastu w Niemczech, będzie to miało charakter takiej samej represji, jakaby dotyczyła optantów.

— Komisja prawnicza Reichstagu ukończyła rozprawy nad wnioskiem kompromisowym rządu w sprawie wynagrodzenia książąt. Kanclerz Marx oświadczył, że wszelkich środków użyje, aby przed ferjami ustawę przeprowadzić. Wobec tego przeprowadzone będą ostateczne narady między stronnictwami rządowemi a socjalistami w celu załatwienia kompromisu, nie posiadającego dotychczas większości zapewnionej.

Czechosłowacja. Ostatnie sesje parlamentu odznaczyły się wielką burzliwością.

RZECZY CIEKAWE.

Cztery ofiary olbrzymiego pająka. Z Ameryki donoszą o potwornym wypadku, który wydarzył się w Arizenie w okolicach miasta Phoenix, będącego centrum tamtejszych farmerów. W okolicy tej kupił sobie domek z kawałkiem gruntu zubożały bankier nowojorski, Ellman. Zamieszkał na terenie z żoną i dwojgiem dzieci maleńkich, z których starszy synek miał zaledwie dwa latka. Życie w tak zupełnem pustkowie, w sąsiedztwie olbrzymiej puszczy okazało się nie do zniesienia dla przyzwyczajonego do miejskiego gwaru farmera. Postanowił więc udać się do Nowego Jorku i tam poszukać jakiegoś zajęcia, a znalazłszy je, wrócić po żonę i dzieci. I rzeczywiście udało mu się

Nowoczesna chirurgja.

Cudowne operacje.

Chirurgja, powiada poważne naukowe czasopismo angielskie, poczyniła w ostatnich czasach zdumiewające postępy tak dalece, że dzisiaj już wręcz mówić można o „artystach noża chirurgicznego.“ Bo też jakich „cudów“ nasi operatorzy już nie dokonali! Pospolitą jest dziś rzeczą wyjmować z żywego organizmu ludzkiego poszczególne kości i „przesadzać“ je tam, gdzie brak ich daje się odczuwać. Jedną z takich zadziwiających operacyj dokonano niedawno temu na chłopcu i dziewczynce w szpitalu Westminster w Londynie. Dzieciom tym wykrojono z „drugorzędnych“ części ciała kości i mięso i — „przyprawiono“ zupełnie udatnie w zagrożonem miejscu. Obecnie nie ulega wątpliwości, że mali pacjenci, którym groziło kalectwo na całe życie, będą mogli posługiwać się zoperowanemi członkami całkowicie normalnie. W podobny sposób „zreparowano“ podczas wojny światowej wielu żołnierzom, zranionym pociskami — twarze. Nasi chirurdzy, pisze pismo, nie cofają się nieraz przed niezmiernie ryzykownemi czynami. Stwierdziwszy w mózgu pewnego pacjenta narośl wielkości orzecha, operator zdecydował się wykrajać ni mniej, ni więcej, jak piętnaście ctm. kwadratowych czaszki. Sztuka się udała i — wdzięczny pacjent zaofiarował zręcznemu doktorowi w podarunku wspaniałą wilę w Brighton. Ale lekarz odmówił z tego powodu, że posiadał już dwie gdzieindziej. Chirurgja pono wcale nieźle popłaca...

W końcu zeszłego roku w Montreal w Kanadzie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto przy wybuchu bańki blaszanej z spirytusem odłamek blachy trafił dwuletnie dziecko w głowę i zarył się na cztery ctm. głęboko w mózgu dziecka. Ponad wszelkie spodziewanie zabiegom chirurga udało się cząstkę metalową z głowy maleństwa usunąć.

Ciekawszej jeszcze operacji dokonał „mistrz noża“ dr. Charley Meyer w Chicago. Przywieziono mu pacjenta z kulą rewolwerową w sercu. Człowiek ten postrzelił się przypadkowo i o ratowaniu, go zdawało się, nie mogło być już mowy. Atoli dr. Meyer, określiwszy za pomocą aparatu roentgenowskiego dokładnie położenie kuli i po wypróżnieniu naczyń krwionośnych udało się mu kulę ręką z serca wycisnąć. Słynny chirurg chicagoski podobno w tym wypadku sam z sobą się założył, że pacjent „nie wytrzyma.“ Ale — poszczęściło się; nietylko, że operacja się udała, ale i w dodatku — pacjent żyje! Rak krtani uchodzi za bardzo niebezpieczną chorobą i nieszczęśliwe ofiary, na nią zapadłe, rzadko przeżywają ponad półtora roku do dwóch lat. Pomóc może w tym wypadku jedynie operacja, mająca na celu usunięcie stoczonej przez raka krtani i zastąpienie jej — sztuczną. Jedna z ostatnich faz operacji polega na wyprowadzeniu przewodu oddechowego z gardła na zewnątrz. Pacjent odtąd oddycha tylko tym otworem — a nie przez usta; wszelako mówić już nie może. Obecnie ci, którzy skutkiem operacji raka postradali struny głosowe, mogą być zaopatrzeni w mały przyrząd, wykonany z rurek gumowych i srebra, umożliwiający im nawet względnie donośne mówienie. Jedynie sztuczny taki głos nie posiada żadnej dźwięczności, a to z tego powodu, że gumowe struny głosowe nie poddają się woli mówiącego.

Zdarza się nieraz, że poważne operacje wykonywane być muszą w niezmiernie trudnych okolicznościach. W Sydney jakiś chłopiec, chcąc wskoczyć do znajdującego się w biegu tramwaju, dostał się nogą pod koła. Pomimo wszelkich usiłowań, nie zdołano podnieść ciężkiego wozu i w ten sposób uwolnić nogę ofiary. Sprowadzeni lekarze zadecydowali, że amputacja jest bezwarunkowo konieczna. Po odgrodzeniu miejsca wypadku kordonem policji i znarkotyzowaniu nieszczęśliwego chłopca, przystąpiono do odejmowania nogi, przyczem dwaj operujący chirurdzy zniewoleni byli swe trudne zadanie spełnić w „niezwykłem“ położeniu, mianowicie leżąc na wznak pod wozem tramwajowym!

Na wyspie Wight żyje i cieszy się doskonałem zdrowiem człowiek, który parę miesięcy temu stał u progu śmierci. Pacjent, uśpiony przed operacją narkotykiem, przestał oddychać, a krótko potem przestało również i serce działać. Wówczas operator zdecydował się na niebezpieczny eksperyment: oto naciąwszy otwór w piersi pacjenta, włożył rękę i począł serce masować. Po chwili delikatny ten organ zaczął zwolna normalnie funkcjonować i w rzekomego trupa wstąpiło nowe życie.

znaleźć posadę. Pełen najlepszych nadziei wracał po niespełna dwóch miesiącach do domu rodzinnego. Jakże strasna czekała go niespodzianka! Drzwi domku zastał otwarte. W pierwszym pokoju na dużem łóżku leżały martwe ciała jego obojga dzieci, przy łóżku ogarki wypalonych świec. Jedno spojrzenie na trupy dzieci pozwoliło mu ogarnąć straszną prawdę, że były one zastrzelone z rewolweru i to z małej odległości. W rozpaczy zaczął wzywać żony, ale nikt mu nie odpowiedział. Wtedy pobiegł dalej i w sąsiednim pokoju zastał leżącą na podłodze w kałuży krwi żonę, na ramieniu jej była straszna rana; w zaciśniętej dłoni trzymała ołówek, na podłodze leżał zaczęty list, który wyjaśnił wszystko nieszczęśliwemu. Trzy dni przed przybyciem Ellmana żona jego, zajęta w ogrodzie, poczuła nagle straszny ból w prawem ramieniu, odruchowo sięgnęła tam lewą ręką i poczuła pod palcami coś galaretowatego. Próbowała oderwać tę masę od ramienia, ale naprożno. Wtedy zrozumiała, że w jej ciało wpiło się najniebezpieczniejsze ze stworzeń podzwrotnikowych — olbrzymi jadowity skorpjon. Należało działać jak najszybciej. Wzięłam nóż kuchenny — pisała nieszczęśliwa w swym ostatnim liście — i z całej siły zatopiłam w mem ramieniu, uderzeniem tem odciąłam skorpjona razem z kawałem mego ciała... Na tem urywał się list. Co było dalej, łatwo się domyślić. Widocznie nieszczęsna kobieta przecięła sobie arterję, a czując, że znikąd nie ma ratunku i że chwile jej są policzone, nie chciała zostawić dzieci na pastwę śmierci głodowej, reszkami sił wydobyła rewolwer i zabiła obie niewinne istoty. Nieszczęśliwy małżonek, zrozumiawszy, co się stało, oszalał. Usiłowano go przewieźć do miasta do zakladu dla umysłowo chorych, ale po drodze zdołał odebrać sobie życie. W ten sposób cztery osoby padły ofiarą potwornego pająka.

Stara pieśń mazurska.

Oracja drużby.

Niechaj będzie Jezus Chrystus pochwalony!
Przychodzimy tutaj z prośbą, a niesiem ukłony;
Jak Bóg rozesłał na uczte po śmierci narody,
Tak też wysłali nas, prosić na weselne gody,
A proszą przez nas rodzice młodego, młodej,
A naprzód prosi pan ojciec, potem pani matka,
A potem ten tu młody i młodzicha gładka,
A potem krewni obojga, tę wszystką rodzinę
Na Piątek, na szóstą godzinę:
Do aktu weselnego,
Do kościoła Bożego! (Kłania się).
Gdzie się chrzczą ludzie, przy chrzcie mianują,
I Sakramenta święte przyjmują;
A nas z kościoła Bożego
Proszą do domu swego.
A proszą przez nas uczciwie
Wszystko, co żywie! (Kłania się).
Na wódki baryłkę na jedną i drugą!
I na stos kołaczy i na jeden i drugi!
Na piwa beczułkę i jedną i drugą!
I sera gomółkę i jedną drugą.
Na te cietrzewie, co siedzą na drzewie,
I na te łabędzie, co siedzą na grzędzie,
Na te kuropatwy, co połów ich łatwy,
I na te dziki, co ryją trawniki,
I na tego kura, co to z niego rura,
I na te główeczki, co tulą listeczki;
Na barana białego,
Na koguta czubatego,
Na skrzypka wesołego,
Na beczkę wina starego,
Na pieczywo chleba z nieba,
I na miskę kaszy naszej,
Toć na parę tych zajęcy,
Przytem może na co więcej,
Co Bóg zdarzy,
Kucharz zwarzy,
Prosim szczerze i uczciwie
Wszystko, co żywie!
A będziemy jedli, pili
I pospołu się cieszyli,
I weselili do niedzieli
Jak w niebie anieli. Amen.
(Kłania się).

Orację tę wydrukował wydawany przez ks. Gizewjusza „Przyjaciel Ludu Łecki" w Styczniu 1844 r.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Nawałnica nad Działdowem. W dniu 22 czerwca rb. o godzinie 5-tej po południu przeszła nad Działdowem olbrzymia burza, połączona z ulewą i piorunami. W Skurpiu piorun uderzył w dom gospodarza Sterna, zabijając go na miejscu. Budynek i szopa spłonęły.

Schwytany kupiec w Iłowie. W ostatnich dniach zgłosił niewypłacalność kupiec Patalon w Iłowie. Przed przybyciem komornika resztę towaru wywiózł do Mławy i sprzedał. W ostatniej chwili, bo 5 minut przed przybyciem komornika, nadeszła pod jego jeszcze adresem skrzynia wina, którą szybko podjął ze stacji i powiózł do pobliskich kartofli, gdzie boskim nektarem uraczył jeszcze połowę mieszkańców Iłowa, którym nawet różowo porobiło się w głowach. Wierzyciele mogą zrobić krzyżyk nad swojemi należytościami.

Warszawa. Walne Zebranie Zrzeszenia Ewangelików Polaków odbyło się w sali Kolegjum kościelnego dnia 16 czerwca r. b. Zebranie zagaił prezes, p. prof. Jerzy Kurnatowski, prosząc na przewodniczącego prof. Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Seriniego. Sprawę z całorocznej działalności zdała p. redaktorka Emilja Sukertowa, z zakresu administracji p. Henryk Orłowski, sprawozdanie z kasy i komisji rewizyjnej odczytała p. Wanda Georgensonówna. Po długiej dyskusji ustalo o program pracy na rok następny, postanowiono przytem rozszerzyć akcję. Aby móc skutecznie i spokojnie pracować, należy sprawnie inkasować składki członkowskie. Do nowego Zarządu weszli pp. Edward Geisler prezes, prof. Jerzy Kurnatowski wiceprezes. prof. Serini drugi wiceprezes, prof. Uniw. Warsz. ks. Sues sekretarz generalny, dyr. Witold Gessner i Henryk Orłowski sekretarze, kapitan Królikowski skarbnik, Emilja Sukertowa redaktorka wydawnictw, mec. Alfred Bursche radca prawny, Wanda Georgensonówna buchalterka, prof. Konserwatorjum Warszawskiego, Edmund Heintze—sekcja artystyczna, Wiedigerówna, studentka Uniw. Warsz.—sekcja młodzieży. Do współpracy dokompletowano p. p.: Sztapfa, Szenka i Kahanego, studenta teologji.

Średnie zbiory w Polsce. Główny urząd statystyczny opublikował ciekawe dane o stanie zasiewów w Polsce. Z zebranych informacyj wynika, że ogólny stan zasiewów przedstawia się naogół średnio i pozwala spodziewać się średniego urodzaju. Podczas zimy uległo zniszczeniu 3.1 procent żyta i 2 procent pszenicy. Deszcze w maju i czerwcu poczyniły pewne szkody. Ogółem mamy w bieżącym roku gospodarczy 1042 tysięcy hektarów, obsianych ozimą pszenicą, z czego na województwa lubelskie i lwowskie wypada po 143 tysiące hektarów, na województwo tarnopolskie 123 tysiące hektarów, warszawskie 112 tysięcy hektarów. Ogólna przestrzeń żyta wynosi 4822,4 tysiące hektarów, przyczem na pierwszem miejscu stoi województwo poznańskie (1601,1 tysięcy hektarów), następnie warszawskie (573,9 tysięcy hektarów), łódzkie (419,4 tysiące hektarów) i lubelskie (418,9 tysiące hektarów).

Francuscy przemysłowcy w Polsce. Do Warszawy przybyła grupa przemysłowców francuskich, finansująca Żyrardowskie Zakłady Włókiennicze. Przyjazd grupy ma na celu zwiększenie ilości dni pracy w przemyśle żyrardowskim do 5 i 6 dni w tygodniu. Stan w przemyśle włókienniczym jest obecnie dobry ze względu na spadek naszej waluty. Towar polski może konkurować z wyrobami zagranicznemi.

Eksport węgla polskiego zagranicę. Eksport węgla naszego zagranicę w dalszym ciągu okazuje wzrost. Powodzenie, jakiem się cieszy nasz węgiel, zwłaszcza na rynkach północnych, pozwala nam dziś twierdzić, że jest to tylko kwestja czasu organizacji środków transportowych, a rynki tych państw będą przez nas opanowane. Rychłe rozwiązanie tej kwestji będzie stanowić o dalszym pomyślnym rozwoju

eksportu węgla polskiego. Wysyłka węgla z Polski zagranicę w czasie od dnia 1 do 15 maja (przy 11 dniach roboczych ze względu na święta) wykazuje wzrost, wynosiła ona bowiem przeciętnie dziennie 29,000 ton, wobec 25,000 ton dziennej wysyłki w miesiącu kwietniu. W porównaniu zatem z kwietniem wysyłka dzienna w maju zwiększyła się o 4000 ton. Za czas od dnia 1 do 15 maja r. b. zostało wysłane 329,000 ton, z czego wysłano: do Austrji 82,000 ton, Węgier 14,000 ton, Szwecji 69,000 ton, Danji 40,000 ton, Czechosłowacji 20,000 ton. Gdańska 12,000 ton, Łotwy 11,000 ton, Jugosławji 9,000 ton, Szwajcarji 5,000 ton, Włoch 52,000 ton, Rumunji 5,000 ton, Finlandji 4,000 ton, Norwegji 3,000 ton, oraz do innych krajów 19,000 ton. Eksport węgla zagranicę w dalszym ciągu walczy z trudnościami, gdyż nie jest należycie zorganizowana akcja sprzedaży węgla zagranicę poza szczególne okręgi węglowe i brak należytej organizacji środków transportowych.

Z za kordonu.

Szczytno. Kult Wilhelma na Mazurach jakoś prysnął. Powiat szczycieński bez miast oddał za wywłaszczeniem 4064 głosów. W mieście Szczytnie padło za wywłaszczeniem 793 głosy.

Ze świata.

Sprzeniewierzenie w Nowym Zbąszyniu. Śledztwo w sprawie olbrzymich sprzeniewierzeń przy budowie dworca w Nowym Zbąszyniu dobiega końca. Jak się dowiaduje „Berliner Morgenpost", ostateczne badania doprowadziły do obciążenia dalszego koła urzędników wyższych, z których jednego, a mianowicie inspektora kolejowego Juenglinga, zatrudnionego w warsztatach kolejowych w Frankfurcie nad Odrą, w tych dniach zaaresztowano. Podejrzany jest on o przyjmowanie udziału w sprzeniewierzeniach. W okresie wykonania kradzieży Juengling pracował wspólnie z Foelsingem, który, prowadzony w swoim czasie do więzienia, popełnił samobójstwo. Sprzeniewierzenia wynoszą wiele miljonów marek. Czy urząd prokuratorski, po kilkomiesięcznej pracy z pomocą dużego sztabu urzędników, natrafił na głównych winowajców, nie wiadomo, w każdym razie w zaaresztowanym Juenglingu mają władze jednego z urzędników, który na koszt państwa grubo się obłowił.

Zatrucie nieświeżem mięsem. Ubiegłej niedzieli w miejscowościach: Kalkberge, Ruederhof i Tasdorf w Marchji 85 osób po zjedzeniu siekanego surowego mięsa zachorowało z objawami ciężkiego zatrucia. Mięso pochodziło od rzeźnika Gembusa Kalkberge, zakupione zaś było w centralnej rzeźni miejskiej w Berlinie.

Bezrobocie w Niemczech. Biuro statystyczne ogłasza, że w zeszłym tygodniu liczba bezrobotnych powiększyła się o 6000 osób i obecnie w samym Berlinie dochodzi do 266,000 osób.

Powodzie. Tama na rzece Łabie (Elba) w pobliżu miasta Wittembergji zerwana została pod naporem wód. 19,000 morgów ziemi uprawnej zalanych.—Według doniesien z Leon w Meksyku (Ameryka Południowa), ofiarą powodzi padło kilkaset osób. Czwarta część ludności zalanego miasta jest bez dachu nad głową i pozbawiona wszelkiego mienia. Szkody sięgają 4 miljony dolarów. Setki rodzin uciekły na wzgórza. Dzieci ulokowano w kościołach. Na miejsce katastrofy udały się oddziały ratunkowe i wojsko.

Plaga chrabąszczy. W Meklemburgji pojawiły się w tym roku chrabąszcze w takich ilościach, iż stały się istotną dotkliwą plagą. W jednym majątku wiejskim zebrano ich 23 centnary w przeciągu jednego tygodnia, to znaczy około 1 pół miljona chrabąszczy.

Prezydent Litwy rozmawia po polsku. Prezydent Rzeczypospolitej Litewskiej, dr. Grinius, konferował z prezesem frakcji polskiej, posłem Budzyńskim, który mu przedłożył warunki, na jakich frakcja polska jest gotowa poprzeć nowy rząd litewski. Rozmowa trwała trzy kwadranse. Prezydent republiki oświadczył, że gotów jest przyjąć warunki polskie, nie wykraczające poza ramy konstytucji, oraz zobowiązania państwa litewskiego. Jest rzeczą znamienną, że rozmowa między przedstawicielem frakcji polskiej a prezydentem republiki litewskiej po raz pierwszy toczyła się w języku polskim. Nowy prezydent, dr. Kazimierz Grinius, zapisany jest w księgach aktów cywilnych w swoim miejscu urodzenia (w powiecie marjampolskim) — jako Gryniewicz.

Cło od produktów rolniczych w Czechosłowacji. Projekt ustawy o cłach rolniczych wniesiony został do sejmu czechosłowackiego: wniosek ten wprowadza wysokie cła od pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, słodu, mąki i produktów mącznych. Stawki celne od owoców, warzyw, zwierząt i produktów zwierzęcych zostają zmienione. Jednocześnie z cłami rolniczemi uregulowane zostają niektóre cła przemysłowe, jak naprzykład jedwab sztuczny, superfosfat i wapno. Cło na zboże, kukurydzę, mąkę, bydło, masło, sadło nie może być w umowach handlowych ustalane poniżej normy, która wynosi: dla wołów 360 koron, dla byków 240 kor., dla krów 210 kor., dla cieląt 40 kor., dla wieprzów do 10 kilogramów 10,50 kor., do 120 kg. 84 kor., ponad 120 kg. 110 kor. Od masła 210 kor. za centnar, od sadła wieprzowego 110 koron za centnar. Rząd został poza tem upoważniony do wprowadzenia w życie traktatów handlowych celno-taryfowych z państwami obcemi, zawartych w czasie od dnia 1 czerwca 1926 roku do wejścia w życie niniejszej ustawy. Dla orjentacji podajemy, że obecnie za 1 złoty płaci się 3¹/₃ koron czeskich.

Straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny, zdążający z Rio de Janeiro do Minas Garaes w Brazylji (Ameryka połudnowa), wykoleił się w środę dnia 23 czerwca wskutek zepsucia się toru i zjechał z olbrzymiego nasypu. Większość wagonów pociągu jest całkowicie zdruzgotana. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych, 300 osób jest rannych.

Chińczycy biskupami. Konsystorz papieski upamiętnił się szczególnie nominacją pierwszych trzech biskupów Chińczyków. Jest to pierwszy wypadek w historji, aby rodowici Chińczycy byli podniesieni przez papieża do tej wysokiej godności kościelnej.

Poradnik gospodarski.

Tępienie os najskuteczniej i najłatwiej przedsiębrać należy na wiosnę, gdy królowe latają, szukając miejsca na założenie gniazda. Królowę złapać jest dość łatwo i nie niebezpiecznie, a zabicie jej niszczy cały ród. Również niszczenie gniazd osich na wiosnę przedstawia znacznie mniej ryzyka, niż w jesieni, gdy os jest w nich o wiele więcej. Osa, jako szkodnik sadów, powinna być bezwzględnie tępiona.

Wesoły kącik.

Skutki ogólnej biedy.

— Słyszałem, żeście się poprawili, że już nie kradniecie.

— Jiii... a bo to jest, proszę pani dobrodziejki, teraz co kraść?

Ofiara.

Na wydawnictwo Gazety złożył p. Quast z Nowego Dworu 10 złotych.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 28 czerwca za dolar płacono 9,60 zł.

Ceny rynkowe w Działdowie z dnia 25 czerwca r. b.: Masło funt 2,00— zł., twaróg funt 30 gr., jaja mendel 1,80 zł., poziomki litr 1,— zł., jagody czarne 80 gr., liny funt 1,60 zł., węgorze funt 2,20 zł., kartofle jadalne 2,50 zł., kartofle fabryczne 2,30 zł., żyto centnar 16,00 zł., jęczmień centnar 14,00— 15,00 zł., owies centnar 14,00—15,00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.